

Franciszek, papież

Duszpasterstwo to realizowanie macierzyństwa Kościoła : spotkanie z episkopatem Brazylii : (Rio de Janeiro, 27 lipca 2013 r.)

Salvatoris Mater 16/1/4, 448-450

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NUNTII SCRIPTO DATI

Spotkanie z episkopatem Brazylii
(Rio de Janeiro, 27 lipca 2013 r.)³

Duszpasterstwo to realizowanie macierzyństwa Kościoła

[...]

1. Aparecida kluczem do odczytania misji Kościoła

W Aparecidzie Bóg dał Brazylii swoją Matkę. Ale w Aparecidzie Bóg poczył też o samym sobie, o swoim sposobie bycia i działania. Dał lekcję pokory, która jest istotną cechą Boga i która należy do DNA Boga. W Aparecidzie jest coś trwałego, czego trzeba się nauczyć o Bogu i o Kościele. Jest to nauka, której ani Kościół w Brazylii, ani też sama Brazylia nie mogą zapomnieć.

U początku wydarzenia w Aparecidzie jest połów ubogich rybaków. Wielki głód, a mało zasobów. Ludzie zawsze potrzebują chleba. Pobudką dla ludzi są zawsze ich potrzeby, także i dziś.

Mają słabą, nieodpowiednią do potrzeb łódkę, przestarzałe, może nawet uszkodzone, za słabe sieci.

Najpierw jest trud, może zmęczenie połowem, a mimo to rezultat jest niski: zawód, niepowodzenie. Pomimo wysiłków sieci są puste.

Później, kiedy Bóg zechce, sam interweniuje w swojej tajemnicy. Wody są głębokie, a jednak zawsze skrywają możliwość Boga. I On przybył niespodziewanie, kto wie, może kiedy nie był już oczekiwany. Cierpliwość tych, którzy na Niego czekają, zawsze jest wystawiana na próbę. A Bóg przybył w nowy sposób, ponieważ Bóg jest niespodzianką: wizerunek z kruchej gliny, pościemniały od wód rzeki, pokryty także patyną czasu. Bóg zawsze przychodzi w skromnej szacie.

Tak oto figurka Niepokalanie Poczętej. Najpierw tułów, a potem głowa, później połączenie tułowia z głową: jedność. To, co było rozdzielone, staje się na nowo jednością. Brazylia kolonialna była podzielona haniebnym murem niewolnictwa. Matka Boża z Aparecidy ukazuje się z czarnym obliczem, najpierw podzielona, a następnie zostaje scalona w rękach rybaków.

Jest tu pewna nauka, jaką chce dać nam Bóg. Jej piękno, odzwierciedlone w Matce poczętej bez zmayı pierworodnej, wyłania się z ciemnych wód. W Aparecidzie od samego początku Bóg daje przesłanie o poskładaniu tego, co jest połamane, spoinieniu tego, co jest rozdzielone. Mury, otchłanie, dystanse istniejące również dziś powinny zniknąć. Kościół nie może nie brać pod uwagę tej lekcji: ma być narzędziem pojednania.

Rybacy nie zlekceważyli tajemnicy, na którą natknęli się w rzece, choć tajemnica ta ukazała się niekompletna. Nie wyrzucili fragmentów tajemnicy. Czekali na pełnię. A ta niebawem się pojawiła. Jest w tym pewna mądrość, której

³ „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 10, 19-20.

powinniśmy się nauczyć. Istnieją fragmenty tajemnicy, jak kawałki mozaiki, które stopniowo znajdujemy. Zbyt szybko chcemy zobaczyć całość, tymczasem Bóg ukazuje się stopniowo. Także Kościół musi nauczyć się tego oczekiwania.

Następnie rybacy zabrali tajemnicę do domu. Prosty lud ma zawsze miejsce, by dać schronienie tajemnicy. Może my, mówiąc o tajemnicy, ograniczyliśmy się do wyjaśniania racjonalnego. Natomiast u ludu tajemnica wchodzi przez serce. W domu biednych Bóg zawsze znajduje miejsce.

Rybacy <*agasalham*> – odziewają w szaty tajemnicę, jaką jest wyłowiona Dziewica, tak jakby było Jej zimno i potrzebowała ogrzania. Bóg chce znaleźć schronienie w najcieplejszej części nas samych: w sercu. Później to Bóg wyzwala ciepło, którego potrzebujemy, ale najpierw przychodzi pod pozorem zebrań. Rybacy okrywają tę tajemniczą Dziewicę ubogim płaszczem swojej wiary. Wołają sąsiadów, by zobaczyli znalezione piękno. Gromadzą się wokół figurki; opowiadają o swoich cierpieniach w Jej obecności i powierzają Jej swoje sprawy. Pozwalają w ten sposób, aby realizowały się Boże zamiary: jedna łaska, a później następna; jedna łaska otwiera na inną; jedna łaska przygotowuje kolejną. Bóg działa stopniowo, ukazując tajemniczą pokorę swojej mocy.

Ta postawa rybaków może nas tak wiele nauczyć. Kościół, który robi miejsce tajemnicy Boga. Kościół, który przechowuje w sobie tę tajemnicę, tak aby mogła ona zachwycać ludzi, przyciągać ich. Tylko piękno Boga może przyciągnąć. Drogą Boga jest zachwyt, który przyciąga. Bóg pozwala się zabrać do domu. Rozbudza On w człowieku pragnienie, by strzegł Go w swoim życiu, w swoim domu, w swoim sercu. Rozbudza On w nas pragnienie, aby zwołać sąsiadów, pokazać im Jego piękno. Misja rodzi się właśnie z tej fascynacji Bogiem, z tego zdumienia spotkaniem. Mówimy o misji, o Kościele misyjnym. Myślę o rybakach przywołujących sąsiadów, aby zobaczyli tajemnicę Maryi. Jeżeli nie mamy w sobie prostoty ich postawy, nasza misja skazana jest na niepowodzenie.

Dla Kościoła zawsze jest rzeczą pilną, aby pamiętać lekcję Aparecidy, nie może jej zapomnieć. Sieci Kościoła są słabe, może połatane. Łódź Kościoła nie ma mocy wielkich transatlantyków przemierzających oceany. A jednak Bóg chce się objawiać właśnie poprzez nasze środki, środki ubogie, bo to On zawsze działa.

Drodzy bracia, rezultat pracy duszpasterskiej nie opiera się na bogactwie zasobów, ale na kreatywności miłości. Z pewnością potrzebne są wytrwałość, trud, praca, planowanie, organizowanie, ale przede wszystkim trzeba wiedzieć, że siła Kościoła nie tkwi w nim samym, ale kryje się w głębokich wodach Boga, w które on ma zarzucać sieci.

Inną lekcją, którą Kościół musi zawsze pamiętać, jest to, że nie może odchodzić od prostoty, w przeciwnym razie zapomina on język Tajemnicy i pozostaje poza zasięgiem Tajemnicy, i, oczywiście, nie potrafi dotrzeć do tych, którzy domagają się od Kościoła tego, czego nie mogą dać sobie sami, to znaczy Boga. Czasami tracimy tych, którzy nas nie rozumieją, bo odczyliśmy się prostoty, czerpiąc z zewnątrz również pewną racjonalność obcą naszym ludziom. Rezygnując z języka prostoty, Kościół pozbawia się warunków, które umożliwiają <łowienie> Boga w głębokich wodach Jego tajemnicy.

Ostatnie przypomnienie: Aparecida pojawiła się w miejscu, gdzie krzyżowały się drogi. Drogi łączące stolicę Rio z Sao Paulo – rodzącą się przedsiębiorczą prowincją – i Minas Gerais, kopalnie bardzo pożądane przez dwory europejskie: na skrzyżowaniu dróg kolonialnej Brazylii. Bóg objawia się na skrzyżowaniach. Kościół w Brazylii nie może zapominać o tym powołaniu, które jest weń wpisane od pierwszego tchnienia – ma być zdolny do skurczów i rozkurczów, do zbierania i upowszechniania.

Papieskie przesłanie wideo do uczestników nocnego czuwania w rzymskim sanktuarium Divino Amore (Rzym, 12 października 2013 r.)⁴

Jak na nas patrzy Maryja?

Drodzy Bracia i Siostry!

Pozdrawiam wszystkich pielgrzymów obecnych w sanktuarium Divino Amore oraz tych, którzy łączą się z nami w sanktuariach maryjnych w Lourdes, Nazarecie, Lujan, Vailankanni, Guadalupe, Akita, Nairobi, Banneux, Częstochowie i Marian Valley.

Dziś wieczór czuję się zjednoczony z wami wszystkimi w modlitwie Różańca Świętego i adoracji eucharystycznej pod matczynym spojrzeniem Panny Maryi.

Spojrzenie! Jakże jest ono ważne! Jak wiele można wyrazić spojrzeniem! Uczucie, zachęta, współczucie, miłość, ale także upomnienie, zazdrość, pychę, a nawet nienawiść. Często spojrzenie mówi więcej niż słowa, albo mówi to, czego słowa nie potrafią lub nie ośmielają się wypowiedzieć.

Na kogo patrzy Panna Maryja? Spogląda na nas wszystkich, na każdego z nas. A jak na nas patrzy? Patrzy na nas jak matka, z czułością, miłosierdziem, miłością. Tak patrzyła na swojego Syna, Jezusa, we wszystkich chwilach Jego życia – radosnych, pełnych światła, bolesnych, chwalebnych – jak to rozważamy w tajemnicach Różańca Świętego, po prostu z miłością.

Kiedy jesteśmy zmęczeni, zniechęceni, przygnieceni problemami, spoglądamy na Maryję, odczuwamy Jej spojrzenie, które mówi naszemu sercu: «Odwagi, synu, Ja ciebie wspieram!». Matka Boża dobrze nas zna, jest mamą, dobrze wie, jakie są nasze radości i trudności, nasze nadzieje i rozczarowania. Gdy odczuwamy ciężar naszych słabości, naszych grzechów, spoglądamy na Maryję, która mówi naszemu sercu: «Wstań, idź do mojego Syna Jezusa, On cię przyjmie, okaże miłosierdzie i da nową siłę, by iść dalej».

Spojrzenie Maryi kieruje się nie tylko ku nam. U stóp krzyża, kiedy Jezus powierza Jej apostoła Jana, a wraz z nim nas wszystkich, mówiąc: «Niewiasto, oto syn Twój» (J 19, 26), spojrzenie Maryi utkwione jest w Jezusie. I Maryja nam mówi, tak jak podczas wesela w Kanie: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). Maryja wskazuje na Jezusa, zachęca nas, byśmy świad-

⁴ „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 12, 6.